

Ks. Janusz Kręcidło MS

UKSW, Warszawa

JAK CZYTAĆ I INTERPRETOWAĆ BIBLIĘ W POSTMODERNISTYCZNYM ŚWIECIE?

1

DIAGNOZA POSTMODERNISTYCZNEJ CYWILIZACJI

Ruch postmodernistyczny, który zrodził się w Europie po drugiej wojnie światowej, ma korzenie anty-teistyczne i odwołuje się do nietscheańskiego sceptycyzmu, nihilizmu i relatywizmu poznawczego¹. Widać to w pracach wszystkich jego czołowych przedstawicieli, takich jak: R. Barthes, J. Derrida, J.F. Lyotard i M. Foucault. Nie chodzi tu zazwyczaj o wrogość wobec religii i „konserwatywnych” instytucji, lecz o zwątpienie w ich potrzebę i skuteczność. Ludziom i instytucjom wyznającym istnienie stałych i niepodważalnych zasad współczesna ponowoczesna cywilizacja niekiedy bardzo gwałtownie i ostentacyjnie się sprzeciwia, oskarżając o nietolerancję, fanatyzm i integralizm.

Promowanie ponowoczesnego światopoglądu polega również na mocnym ataku na wszystko, co łączy się z tradycją – zwłaszcza narodową, religijną, obyczajową itp. Ludzie hołdujący tradycji są ośmieszani

¹ Zob. A.C. Thiselton, *Hermeneutics. An Introduction*, Grand Rapids 2009, 328.

i marginalizowani. Natomiast specjaliści od PR starają się kształtować na nowo „masowy gust” oparty na rozrywce i nowinkach. Rząd dusz jest odbierany intelektualistom i przekazywany sezonowo kreowanym tzw. „gwiazdom”. Niszczy się autorytety, a środki masowego przekazu bombardują opinię publiczną często sprzecznymi ze sobą, bałamutnymi informacjami, których nie sposób zweryfikować. Ten szum informacyjny sprawia, że uporządkowanie wiedzy i poglądów w jakiegokolwiek sprawie staje się bardzo trudne. Konsekwencją tego celowego, manipulującego działania jest powszechne przekonanie społeczne, że wszystko jest względne, wątpliwe i niepewne, że nie ma obiektywnej prawdy i ostatecznie, w każdym przypadku zależy ona od punktu widzenia.

Ten stan generalnego zwątpienia we wszystko pociąga za sobą to, że ratunkiem dla zagłuszenia bólu egzystencji stają się rozrywka, zabawa, pracoholizm, pogoń za ekstremalnymi doznaniem, narkotyki itp. Co więcej, brak trwałości we wszystkich dziedzinach życia i relatywizacja wszystkiego wpływają bardzo negatywnie na zdrowie psychiczne współczesnego społeczeństwa. Zostaje zachwiana tożsamość osoby ludzkiej i zarazem poczucie tożsamości społecznej na każdym poziomie (rodzina, społeczność lokalna, religijna, narodowa). Relacjami międzyludzkimi nie mają już rządzić głębokie więzi psychiczne i emocjonalne, ale doraźna wspólnota interesów, które są prowizoryczne i nietrwałe. Brak poczucia życiowej stabilizacji i ciągła niepewność rodzą różnego rodzaju lęki i niepokoje. Każdy człowiek musi samodzielnie szukać sensu życia. Słabsze psychicznie i intelektualnie jednostki stają się w takich sytuacjach łatwym łupem fanatycznych sekt. Paradoksalnie, ponowoczesne odrzucenie idei obiektywnej prawdy i jedności, które miało doprowadzić do wyzwolenia człowieka i przywrócenia mu wolności, prowadzi często do jego destrukcji i poczucia utraty sensu życia. Znajduje to wyraz we wzroście liczby samobójstw².

Ponowoczesność zmierza do maksymalnego rozczłonkowania wyznawanych przez społeczeństwa zasad bez potrzeby ich weryfikacji

² Dane statystyczne są tu alarmujące. W Polsce, w skali roku, od 4 do 5 tys. ludzi popełnia samobójstwa. Jest to liczba porównywalna z liczbą ofiar w wypadkach drogowych.

i obiektywizacji w intersubiektywnych odniesieniach. Życie społeczne staje się coraz bardziej zatowizowane, a uniwersalne zasady są metodycznie zwalczane. Nowe zasady jedności społecznej dyktowane są przez specjalistów od konsumpcji dóbr, komercjalizacji i uniformizacji. To właśnie uniformizacja życia, wbrew intencjom postmodernistycznych myślicieli, staje się w praktyce nową zasadą jedności. W miejsce uświęconej wielowiekową tradycją obyczajowości właściwej dla różnych grup społecznych wchodzi sztucznie wykreowany masowy styl życia, oparty na zasadach komercji. Niemal wszystkie dziedziny życia są podporządkowane regułom zysku – nie wyłączając tu kultury, nauki, sportu, czy nawet religii. Są to negatywne, niepożądane przez piewców postmodernistycznej filozofii skutki. Ponowoczesne myślenie wpadło tu w swoje własne sidła: w imię wyzwolenia człowieka od totalitaryzmów, które zawładnęły światem w pierwszej połowie XX w., wprowadza go w nowe zniewolenia.

MIEJSCE RELIGII, ZWŁASZCZA CHRZEŚCIJAŃSTWA, W PONOWOCZESNYM ŚWIECIE

Ideologowie postmodernizmu twierdzą, że społeczeństwo ponowoczesne nie potrzebuje już religii. Drugi postulat mówi, że powinno się ono kierować autonomiczną moralnością, niezależną od religii³. Ten ostatni zamiar jest realizowany z dosyć dużą skutecznością poprzez różnorakie programowe działania. Natomiast próba pozbycia się religii wymknęła się spod kontroli i jej efektem jest lokowanie się religijnych ludzkich pragnień w przestrzeniach zabobonu i magii. Zwalczanie sacrum zaowocowało tym, że powraca ono wielką i potężną falą, ale jako tzw. ‘dzikie sacrum’, które nie chce funkcjonować w ramach żadnej ukonstytuowanej tradycji religijnej⁴. I, jak słusznie zauważa J.A. Kłoczowski, „jawi się tutaj paradoksalna sprzeczność – to co było sekretem wielkich wtajemniczonych, jest teraz przedmiotem wiedzy sprzedawa-

³ Zob. np. Z. Bauman, *Dwa szkice o moralności ponowoczesnej*, Warszawa 1994.

⁴ Szerzej na ten temat: J. Dębowski, *Postmodernizm a religia*, Res Humana 4 (1995) 3.

nej w tanich broszurkach i popularyzowanej w niektórych kręgach terapeutycznych”⁵. Fenomen religii cieszy się więc w ponowoczesności wielkim zainteresowaniem⁶. Jest on już nie tylko przedmiotem zainteresowania teologów i filozofów, ale również socjologów, psychologów, etnologów itp.

Tradycyjne religie, zwłaszcza chrześcijaństwo, stały się w kulturze ponowoczesnej przedmiotem krytyki i odrzucenia⁷. Choć mówi się i pisze o religii wiele, to w epoce ponowoczesnej religia instytucjonalna przeżywa kryzys. Człowiek postmodernistyczny nie tyle przyjmuje wrogą postawę wobec wartości transcendentnych i walczy z nimi, ile jest na nie obojętny. Coraz bardziej nasilająca się relatywizacja wszystkiego, która dotyka również sfery religijnej, sprawia, że człowiek współczesny gubi sens swojego istnienia. Nie pyta po co żyje, lecz żyje chwilą obecną. Tworzy sobie religię prywatną na swoją miarę – substytut prawdziwej religijności. Nie mając trwałego oparcia w postaci zobiektywizowanych prawd doktrynalnych i moralnych, popada z czasem w sidła zwątpienia i nihilizmu. To zaś owocuje brakiem poczucia życiowej stabilizacji.

Ze wzmoczoną siłą stawia się więc na nowo pytania o funkcję religii w ponowoczesnym świecie. Trzeba tu jasno powiedzieć, że w powszechnym odbiorze pojęcie ‘religia’ nie ma dziś takich samych konotacji semantycznych, jak choćby jeszcze sto lat temu. Pojęcie to zostało bowiem zsekularyzowane poprzez używanie go przede wszystkim w socjologicznych i psychologicznych kontekstach. Mówiąc o religii (np. socjologia religii, psychologia religii) myśli się w istocie o ‘religijności’ człowieka, a nie o religii jako takiej. Ztraca się przez to istotę religii, której celem było stworzenie odpowiednich warunków dla umożliwienia człowiekowi nawiązania kontaktu z tym, co transcendentne. Celnym podsumowaniem mogą być tu słowa ks. prof. Ignacego Bokwy: „Aktualną sytuację religii można z powodzeniem określić jako ambiwalentną.

⁵ Zob. J.A. Kłoczowski, *Chrześcijanin XXI wieku*, Znak 3 (1995) 57.

⁶ Zagadnienia te szeroko i kompetentnie omawia: I. Bokwa, *Teologia w warunkach nowocześnieści i ponowoczesności*, Sandomierz 2010, 302-310.

⁷ Zob. tamże, 303.

Z jednej bowiem strony oświeceniowa pewność twierdzenia o zaniku religii sama zdaje się tracić na znaczeniu, a sama religia trwa i długo jeszcze nie zostanie wycofana do prehistorii niesamodzielnej ludzkości, z drugiej zaś strony kontury tej rzeczywistości, którą można by określić jednoznacznie mianem religii, ulegają daleko posuniętemu rozmyciu i nieostrości”⁸.

Kościół nie jest li tylko biernym obserwatorem tego zjawiska, lecz sam, krytykując je i przeciwstawiając się mu, jest przez nie coraz mocniej zniewalany. Krytyczny głos Matthiasa Mettnera nie jest tu całkowicie pozbawiony racji: „Upadek renomowanych firm branży soteriologicznej (Adolf Holl), czyli Kościołów, którym modernistyczne i postmodernistyczne odrodzenie religijności nie przynosi zysków, najwyraźniej ma zostać zahamowany za pomocą modelu Kościoła jako różnorodnego, kolorowego rynku. Na tym rynku jest tak, jak w całym społeczeństwie. Realia kościelne dopasowuje się do społeczeństwa, od dawna przypominającego gigantyczny supermarket, w którym towary miewają lepsze i gorsze miejsca na półkach”⁹. Ponowoczesność wnika więc bardzo głęboko w religijne struktury i niejako rozsadza je od wewnątrz.

JAK DZIŚ CZYTAĆ I INTERPRETOWAĆ BIBLIĘ?

Badania z 2002 roku wykazały, że 70 procent chrześcijan w U.S.A. uważa, iż by zrozumieć Biblię nie ma potrzeby zdobywania dodatkowej wiedzy. Ankietowani twierdzą, że przeciętny czytelnik, znający język na który Biblia została przetłumaczona, całkowicie rozumie jakie jest przesłanie fragmentu, który czyta¹⁰. Statystyka ta oddaje sposób

⁸ Tamże, 304-305.

⁹ Zob. M. Mettner, *Katolicka mafia*, Warszawa 1995, 62.

¹⁰ G. Barna, *The State of the Church*, 2002, Ventura 2002. Zob. na ten temat również: B.J. Malina, J.J. Pilch, *Social-Science Commentary on the Book of Acts*, Minneapolis 2008, 5.

myślenia ponowoczesnych społeczeństw o tym, czym jest Biblia i jak należy we właściwy sposób ją interpretować. Istnieje dosyć powszechne przekonanie, że każdy, kto potrafi czytać, może być autorytetem (przynajmniej dla siebie) w interpretacji Biblii. Wprawdzie zwolennicy przedstawionego tu podejścia powołują się na Ewangelię Marka (13, 14), gdzie padają słowa ó ἀναγινώσκων νοείτω, które należy tłumaczyć ‘kto czyta, niech rozumie’ (νοείτω – imperativus praesentis activi), jednak zapominają o tym, że padają one w kontekście zapowiedzi konkretnego wydarzenia, mianowicie zburzenia Jerozolimy. Nie wydaje się, by można je traktować jako wszechogarniającą zasadę, iż kto czyta Biblię powinien w pełni, bez dodatkowego przygotowania, zrozumieć czytany fragment. Zasada właściwego czytania i interpretacji Biblii zawarta została raczej w narracji Dz 8, 25-40. Tekst ten mówi o nauczycielskiej działalności pierwszych chrześcijańskich misjonarzy ze wspólnoty jerozolimskiego Kościoła. Działalność ta koncentrowała się na wyjaśnianiu wszystkim, jak w osobie Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, ziszczyły się starotestamentowe zapowiedzi. Centralny przekaz tego tekstu ogniskuje się na posłaniu Filipa do podróżującego z Jerozolimy do swojej ojczyzny Etiopii dworzanina królowej Kandaki. Filip usłyszawszy, jak dworzanin czytał tekst Księgi proroka Izajasza, zagadnął go: ‘Czy rozumiesz co czytasz?’ Odpowiedź zaś dworzanina brzmiała: ‘Jakże mogę rozumieć, jeśli mi nikt nie wyjaśni?’ Następnie Filip ochoczo wyjaśnił mu, co oznacza czytany przez niego tekst i w jaki sposób słowa tego proroctwa wypełniły się w zbawczym dziele Jezusa Chrystusa. Oznacza to, że jego wyjaśnianie tekstu Biblii polegało na głoszeniu Słowa Bożego – Dobrej Nowiny o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym.

Tekst o którym tu mowa ma wartość paradygmatyczną jeśli chodzi o to, jak czytać i interpretować Biblię. Podane w nim zasady są ciągle aktualne. Spróbujmy uchwycić je w kilku punktach:

1. Żaden człowiek nie może sam z siebie zrozumieć Biblii. Nie wystarczy tu umiejętność czytania! By otrzymać dar zrozumienia Pisma Świętego, trzeba mieć postawę pokory i oczekiwania, jaką wykazał się etiopski dworzanin. Człowiek ten mówi do Filipa ‘Jakże mogę rozumieć, jeśli mi nikt nie wyjaśni?’ Oznacza to, że zrozumienie dokonuje się przez wyjaśnienie dawane z zewnątrz,

przez kogoś innego. Początkiem zaś wszystkiego jest pokorne uznanie swojej niewiedzy i ograniczoności zrozumienia oraz potrzeby znalezienia kogoś innego, kto wyjaśni.

2. Kim jest ten ‘inny’? To nie jest przypadkowy człowiek, ale ktoś komu została powierzona przez Boga misja głoszenia i interpretacji słowa Bożego: To anioł Pański skierował Filipa z misją na drogę, gdzie miał spotkać dworzanina. Filip zaś nie jest przypadkowym człowiekiem, ale to jeden z siedmiu diakonów jerozolimskiej wspólnoty – człowiek, który został powołany do tej funkcji przez Boga (Dz 6, 1-7). Nie ma więc prawdziwej interpretacji Pisma Świętego bez autorytetu, który zleca taką posługę. Autorzy biblijni podkreślają gdzie indziej: „Pismo Święte nie jest do prywatnego wyjaśniania...” (2P 1, 20). Tę właśnie prawdę podkreśla bardzo dobitnie zarówno Papieska Komisja Biblijna w dokumencie *Interpretacja Biblii w Kościele*, jak i papież Benedykt XVI w adhortacji *Verbum Domini*. Za interpretacją Pisma Świętego stoi autorytet Kościoła. Zasada ta wydaje się być niezwykle istotna zwłaszcza dzisiaj wobec zagrożeń, niesionych przez współczesną postmodernistyczną cywilizację, o których pisaliśmy powyżej.
3. Czytany przez etiopskiego dworzanina tekst pochodzi z Księgi Izajasza. Filip w swojej interpretacji nie skupia się na wyjaśnieniu realiów historycznych związanych w powstaniem owego tekstu – jak zapewne chcieliby przedstawiciele szkoły historii religii oraz wielu propagatorów metody historyczno-krytycznej, lecz interpretuje ten starotestamentowy tekst chrystocentrycznie. Osoba Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, ma więc być centralnym punktem odniesienia przy jakiegokolwiek chrześcijańskiej interpretacji Pisma Świętego.
4. Inna istotna sprawa, która wynika z tego tekstu, polega na tym, że wyjaśnianie znaczenia Pisma Świętego nie ma służyć przede wszystkim zaspokajaniu ciekawości, czy też pogłębianiu wiedzy. To są sprawy drugorzędne. Chrystocentryczna aktualizacja Pisma Świętego, dokonana przez Filipa, była jednocześnie ewangelizacją – głoszeniem kerygmatycznej Dobrej Nowiny. Dla

etiopskiego dworzanina stała się ona przełomowym momentem jego życia: uwierzył w to, że Jezus jest Synem Bożym i poprosił Filipa o chrzest. Zatem każda interpretacja ma cel religijny – ma wzbudzić wiarę w tym, komu się wyjaśnia słowa Pisma Świętego. Bardzo mocno podkreśla tę prawdę papież Benedykt XVI w adhortacji *Verbum Domini*, gdy wielokrotnie powtarza, że teksty zawarte w Biblii powstały jako odzwierciedlenie głębokiej wiary wspólnot, będących ich depozytariuszami. Ze swej natury nie są to więc teksty, które mają przekazać jakąś wiedzę, ale wyrosły one z wiary i mają służyć przede wszystkim jej wzbudzaniu i pogłębianiu.

NAJWAŻNIEJSZE CECHY KATOLICKIEJ HERMENEUTYKI I EGZEGEZY BIBLIJNEJ WEDŁUG ADHORTACJI BENEDYKTA XVI „VERBUM DOMINI”¹¹

Już na początku adhortacji *Verbum Domini* Benedykt XVI, nakreślając drogę prowadzącą do jej powstania, podkreśla znaczenie Biblii dla Kościoła. Otóż jest ona Słowem Bożym – skarbem porównywalnym jedynie z Eucharystią, „która jest źródłem i szczytem życia oraz misji Kościoła”. Papież pisze: „Kościół bowiem ma za fundament Słowo Boże, rodzi się z niego i nim żyje”¹². Podkreśla, że poczynając od pontyfikatu Leona XIII, który w 1893 r. ogłosił pierwszą tzw. „biblijną” encyklikę pt. *Providentissimus Deus*, „mnożyły się wystąpienia mające na celu pogłębienie świadomości, jak ważne jest Słowo Boże oraz studia biblijne w życiu Kościoła”. Kolejna ważna dla studiów biblijnych i interpretacji słowa Bożego encyklika została ogłoszona

¹¹ Korzystamy tutaj z polskiego wydania tejże adhortacji: Benedykt XVI, *Adhortacja apostołska Verbum Domini. O Słowie Bożym w życiu i misji Kościoła*, Wydawnictwo M, Kraków 2010.

¹² *Verbum Domini*, 3.

w 1920 r. przez Benedykta XV i nosiła tytuł *Spiritus Paraclitus*. Następna zaś to *Divino afflante Spiritu* opublikowana w 1943 r. przez Piusa XII. Bezwzględnie jednak przełomowym dokumentem, wyrażającym troskę Kościoła o przywrócenie Biblii właściwego statusu i stanowiącym kulminację długiego procesu dojrzewania świadomości tego, czym jest Święta Księga dla chrześcijan, była promulgowana przez ojców Soboru Watykańskiego II Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei Verbum*. Po drodze – pomiędzy konstytucją *Dei Verbum* a adhortacją *Verbum Domini* – pojawiło się jeszcze wiele ważnych wypowiedzi Magisterium Kościoła na temat interpretacji Pisma Świętego¹³. Spośród nich na największą uwagę zasługuje przygotowana przez Papieską Komisję Biblijną pod przewodnictwem kard. Józefa Ratzingera i ogłoszona w 1993 r. instrukcja *Interpretacja Biblii w Kościele*. Instrukcja ta ocenia wartość metod i podejść stosowanych w studiach biblijnych w kontekście zasad określonych przez konstytucję *Dei Verbum* i jest niejako praktyczną aplikacją soborowego nauczania. Podobnie adhortacja Benedykta XVI *Verbum Domini* nie ma ambicji zrewolucjonizowania podejścia do Biblii w Kościele. Papież chce przez ten dokument uwrażliwić na „zagubione oczywistości”, o których zapomina wielu współczesnych katolików, zdeorientowanych pośród różnych prądów ideowych współczesnego świata. Papież przypomina po 45. latach i aktualizuje w tym dokumencie nauczanie soborowe zawarte w *Dei Verbum*, odnoszące się do interpretacji Pisma Świętego.

Benedykt XVI poświęca cały paragraf w pierwszej części adhortacji zagadnieniu hermeneutyki Pisma Świętego w Kościele. Omówimy tu skrótowo główne tezy wysuwane przez Papieża, ufając, że one najlepiej odpowiedzą na pytanie: „jak czytać i interpretować Biblię w dzisiejszym świecie?”.

Najważniejszą tezą jest tu tzw. „hermeneutyka wiary”, odwołująca się do metodologicznej zasady, że Biblia powinna być czytana i interpretowana w tym samym duchu, w jakim została napisana. Jest ona Księgą zawierającą zapis wiary ludzi w Boga i w związku z tym można ją właściwie interpretować i rozumieć jedynie, gdy się ją czyta z wiarą i szuka w niej wiary.

¹³ Papież wymienia je w *Verbum Domini*, 3, przypis 8.

Zatem dla katolika, tzn. człowieka, który świadomie przyjął wiarę w Jezusa Chrystusa, jedynym właściwym miejscem interpretacji Biblii jako słowa Bożego jest Kościół¹⁴. Benedykt XVI na poparcie swojej jakże brzemiennej w skutki tezy cytuje dwóch wielkich świętych Kościoła – Tomasza z Akwinu, który odwołując się do św. Augustyna pisze: „Litera Ewangelii zabijałaby, gdyby wewnątrz nie istniała uzdrawiająca łaska wiary”, oraz św. Bonawenturę, u którego czytamy: „To jest poznanie Jezusa Chrystusa, z którego biorą początek, jak ze źródła, pewność i pojmowanie całego Pisma Świętego. Dlatego jest rzeczą niemożliwą, aby ktoś mógł je zgłębiać, by je poznać, jeśli najpierw nie ma wiary w Chrystusa, będącego lampą, bramą i fundamentem całego Pisma Świętego”¹⁵. Papież uświadamia więc współczesnym katolikom, że podstawowym kryterium hermeneutycznym interpretacji Pisma Świętego jest wiara Kościoła. I nie jest to kryterium zewnętrzne wynikające z dyscypliny i potrzeby podporządkowania się władzy i autorytetowi Kościoła, lecz wewnętrzne wynikające z samej natury Pisma Świętego, które powstawało jako owoc doświadczenia wiary. By być we właściwy sposób zrozumiane, Pismo Święte „powinno być odczytywane i interpretowane w tym samym duchu, w którym zostało spisane”¹⁶. Właśnie to kryterium zadaje kłam istocie współczesnego postmodernistycznego myślenia, które twierdzi, że każdy człowiek który potrafi czytać może we właściwy sposób zinterpretować słowa Biblii. Co więcej, trzeba pamiętać, że biblijne teksty nie powstawały jako produkty teoretycznej refleksji naukowców, ale wyrosły z uczestnictwa w życiu liturgicznym Kościoła i z misyjnego zapału wspólnot, które były ich depozytariuszami. Księga Pisma Świętego jest „głosem pielgrzymującego ludu Bożego i tylko w wierze tego ludu jesteśmy, jeśli tak można powiedzieć, odpowiednio nastrojeni, by zrozumieć Pismo Święte”¹⁷. Z drugiej strony adresatem słowa Bożego jest lud Boży XXI wieku, który żyje w zupełnie odmiennym świecie od tego, w którym zostało

¹⁴ *Verbum Domini*, 29-30.

¹⁵ Tamże, 29.

¹⁶ Papież przypomina tu zasadę podaną konstytucji *Dei Verbum*, 12.

¹⁷ *Verbum Domini*, 30.

ono spisane. Dlatego też przekaz słowa Bożego dokonuje się w „nowe naczynia” i domaga się inkulturacji. „Dlatego również interpretacja Pisma Świętego – pisze Papież – wymaga od egzegetów wczuwania się w pełni w życie i wiarę wspólnoty wierzącej ich czasów”¹⁸.

Papież przywołuje również jakże ważną zasadę, podaną w 2P 1, 20-21: „(...) żadne prorocstwo Pisma nie jest do prywatnego wyjaśniania. Nie z woli bowiem ludzkiej zostało kiedyś przyniesione prorocstwo, ale kierowani Duchem Świętym mówili od Boga święci ludzie”. Postmodernistyczna teza o tym, że każdy człowiek ma prawo po swojemu interpretować czytany tekst Biblii, gdyż nie ma w nim obiektywnej prawdy, stoi w jawnej sprzeczności z tym normatywnym tekstem. Kto uważa, że sam bez autorytetu Kościoła może we właściwy sposób zinterpretować czytany tekst, zaprzecza samej naturze Biblii, adaptując błędną metodologię. Papież podkreśla to jeszcze mocniej powołując się na św. Augustyna, który stwierdził: „nie wierzyłbym Ewangelii, gdyby nie skłaniał mnie do tego autorytet Kościoła katolickiego”¹⁹. Zatem „autentyczna interpretacja Biblii musi harmonijnie współbrzmieć z wiarą Kościoła katolickiego”²⁰.

Benedykt XVI przypomina również bardzo dobitnie zasadę obecną w *Dei Verbum* – „Pismo Święte jest duszą świętej teologii”²¹. Rzeczywiście, w okresie posoborowym słowa te stały się swego rodzaju mantrą i w dużym stopniu odzwierciedlają ożywione zainteresowanie Pismem Świętym. Nie są one bynajmniej pustym frazesem, lecz uzmysławiają nam, że bez dobrych, pogłębionych i wszechstronnych studiów tekstów biblijnych nie może być mowy o dobrej chrześcijańskiej teologii, gdyż pozostanie ona płytka, a może nawet zafałszowana. Brak właściwych relacji pomiędzy egzegezą a teologią wywoływać będzie w sposób konieczny negatywne skutki w jakości posługi duszpasterskiej w Kościele: „Od owocnej bowiem relacji między egzegezą i teologią zależy w znacznym stopniu duszpasterska skuteczność działalności Kościoła oraz życia duchowego wiernych”²².

¹⁸ Tamże, 29.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże, 30.

²¹ Tamże, 31; DV, 24.

²² *Verbum Domini*, 31.

Odwołując się w dalszym ciągu do soborowego nauczania zawartego w *Dei Verbum*, Benedykt XVI podkreśla, że Pismo Święte należy interpretować w takim samym duchu, w jakim zostało napisane. Aby to osiągnąć należy zachować trzy podstawowe kryteria: (1) traktować Biblię jako całość (podejście kanoniczne); (2) uwzględniać żywą tradycję Kościoła; (3) kierować się analogią wiary²³. Każda egzegeza, która nie szanuje tych kryteriów, jest nieadekwatna do rodzaju Księgi z którą mamy tu do czynienia – jest to Księga wiary.

Dużym zagrożeniem dla właściwej interpretacji Biblii, jakie papież dostrzega, jest dający się zauważyć rozziw pomiędzy egzegezą akademicką a teologią biblijną przekazywaną w duszpasterstwie²⁴. Dzieje się tak dlatego, że w ośrodkach akademickich Biblia bywa traktowana jedynie jako tekst z przeszłości, który należy eksplorować na poziomie literackim, historycznym, geograficznym, czy nawet wydobywać zalecenia moralne. Badając Biblię na tych poziomach marginalizuje się często albo zupełnie pomija to, co w biblijnych tekstach najbardziej istotne, tzn. ich teologiczne przesłanie. Tymczasem duszpasterze i wierni oczekują przede wszystkim, by ukazywać im piękno teologicznego przesłania Biblii jako Słowa Bożego, którym mogą karmić się na co dzień. Brak hermeneutyki wiary w naukowych studiach nad Biblią sprawia, że wkrada się zaraz w jej miejsce modernistyczna hermeneutyka pozytywistyczna lub postmodernistyczna hermeneutyka zlaicyzowana, która nie jest w stanie ożywić i inspirować wiary Kościoła. Dlatego też Papież wzywa do twórczego i otwartego dialogu pomiędzy egzegetami, teologami i pasterzami²⁵.

W adhortacji *Verbum Domini* Benedykt XVI podkreśla na nowo aktualność egzegezy patrystycznej²⁶. Przywołuje tzw. zasadę czterech sensów Pisma Świętego: „Littera gesta docet, quid credas alegoria, moralis quid agas, quid tendas anagogia” – „Sens dosłowny przekazuje wydarzenia, alegoria prowadzi do wiary, sens moralny mówi, co należy czynić, anagogia – dokąd dążyć”. Trzy obecne w tej regule sensory

²³ Tamże, 34.

²⁴ Tamże, 35.

²⁵ Tamże, 45.

²⁶ Tamże, 37-38.

– alegoryczny, moralny i anagogiczny – stanowią tzw. sens duchowy Pisma Świętego, obejmujący całość religijnego życia człowieka: kwestie wiary, moralności i eschatologicznego celu. Powinny one opierać się zawsze na sensie dosłownym, gdyż tylko w takim wypadku mamy do czynienia z uprawnioną metodologicznie interpretacją. Najlepszym, choć niewystarczającym, narzędziem do wydobywania tych sensów jest do dziś, w opinii Papieża, metoda historyczno-krytyczna. Nie wystarczy jednak zadowolić się odkryciem intencji autora danego tekstu na drodze skrupulatnych analiz egzegetycznych. Trzeba pytać w jaki sposób wyraża on rzeczywistości wiary i jak tę wiarę należy uaktualniać w doświadczeniach ludzi wierzących naszych czasów. Jeżeli tego przełożenia brakuje, to słowo Boże przestaje być żywe i nie spełnia roli, która została mu powierzona w zamyśle Stwórcy.

Inną niezbywalną zasadą katolickiej interpretacji Biblii jest chrystocentryzm. Zasada ta jest najważniejszym elementem chrześcijańskiej hermeneutyki wiary. W bardzo celny sposób ilustruje ją Hugon od św. Wiktora: „Całe Pismo Święte jest jedną księgą, a tą jedną księgą jest Chrystus, ponieważ całe Pismo Święte mówi o Chrystusie i wypełnia się w Chrystusie”²⁷. Dla chrześcijan Chrystus jest zasadą wewnętrznej jedności całej Biblii – Starego i Nowego Testamentu. Chrześcijanie mają czytać Stary Testament „w świetle Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał”²⁸. Papież aktualizuje tu także nauczanie Ojców Kościoła, a zwłaszcza pochodzącą od św. Augustyna zasadę ‘latet – patet’: „Nowy Testament jest ukryty w Starym, natomiast Stary znajduje wyjaśnienie w Nowym”. To zaś upoważnia nas do lektury typologicznej, która w wydarzeniach ST widzi zapowiedzi tego, co zostało zrealizowane w osobie Jezusa Chrystusa. Papież podkreśla jedność Bożego planu zbawienia i przypomina za św. Grzegorzem, że: „Stary Testament jest prorocstwem Nowego Testamentu; a najlepszym komentarzem do Starego Testamentu jest Nowy Testament”²⁹.

Benedykt XVI stwierdza w *Verbum Domini*, że poważne potraktowanie hermeneutyki wiary w interpretowaniu Biblii przez współcze-

²⁷ Tamże, 39.

²⁸ Tamże, 41.

²⁹ Tamże.

snych katolików powinno mieć dalekie implikacje w zakresie formacji egzegetycznej i teologicznej, a zwłaszcza w odpowiednim konstruowaniu programów studiów teologicznych – szczególnie dla kandydatów do kapłaństwa³⁰. „Należy zadbać o to, aby studium Pisma Świętego stanowiło naprawdę duszę teologii, ponieważ w nim rozpoznaje się Słowo Boże, mówiące dzisiaj do świata, do Kościoła i do każdego osobie. Należy wystrzegać się kultywowania koncepcji badań naukowych uważających się za neutralne wobec Pisma Świętego. Dlatego oprócz studiowania języków, w których została napisana Biblia, oraz odpowiednich metod interpretacyjnych, studenci muszą rozwijać głębokie życie duchowe, co pozwoli im uświadomić sobie, że Pismo można zrozumieć tylko wtedy, kiedy się nim żyje”³¹.

SUMMARY

Janusz Kręcidło MS

HOW TO READ AND INTERPRET THE BIBLE IN THE POSTMODERN WORLD?

The first part of the article is devoted to the diagnosis of the contemporary postmodern world on the philosophical, social, psychological and other levels. Then the issue of the place of religion – especially Christianity – in the postmodern civilization is treated. The third part gives the “biblical” answer to the question “How to read and interpret the Bible?” on the basis of the casual exegesis of the passage Acts 8, 25-40. The last part of the article is devoted to the analysis of the biblical apostolic exhortation of pope Benedict XVI *Verbum Domini*. Special attention is given to the passages in which the Pope repeats the teaching of the Catholic Church on the principles of biblical interpretation and

³⁰ Tamże, 47.

³¹ Tamże.

develops the “hermeneutic of faith” as a key that determined formation of biblical text and should determine as well their interpretation.

Słowa klucze: interpretacja Biblii, hermeneutyka biblijna, kultura postmodernistyczna, Dz 8, 25-40, Verbum Domini

Key words: interpretation of the Bible, biblical hermeneutics, postmodern culture, Acts 8, 25-40, Verbum Domini

Ks. Janusz Kręciło MS – biblista, dr hab. nauk teologicznych, prof. nadzw. UKSW w Warszawie, kierownik Katedry Historii Biblijnej. Studia specjalistyczne odbył w PAT w Krakowie, UKSW w Warszawie, Papieskim Instytucie Biblijnym w Rzymie (LNB) oraz francuskiej Szkole Biblijnej i Archeologicznej w Jerozolimie. Jest przedstawicielem Kościoła Katolickiego w redakcji *Biblii Ekumenicznej* oraz założycielem i redaktorem serii wydawniczej *Studia Salettensia*. Członek zwyczajny prestiżowych stowarzyszeń: *Society of Biblical Literature* (Atlanta), *Catholic Biblical Association* (Waszyngton) i *Stowarzyszenie Biblistów Polskich*. Autor licznych publikacji naukowych i popularno-naukowych. Przewodnik po ziemiach biblijnych.